Wiadomości KLUBOWE

ROK I NUMER 5 MAJ 1957

TKS „WŁÓKNIARZ-KORONA“ KRAKÓW

ZBLIŻA SIĘ JUBILEUSZ 40-LECIA

Klub Sportowy Korona ma już za sobą 38 lat istnienia. A więc za dwa lata będziemy obchodzić Jubileusz 40-lecia. Z Jubileuszem tym będzie przypuszczalnie połączona uroczystość oddania do użytku budującego się Kombinatu Sportowego przy ul. Pstrowskiego. Będzie to wielkie święto nie tylko naszego ośrodka sportowego, ale przede wszystkim całego Podgórza.

Dlatego chcąc nawiązać do tych uroczystości pragniemy podać obecnie garść wiadomości i to w skrócie telegraficznym, jak powstał i jak kształtowała się dalsza historia ruchu sportowego w naszej dzielnicy, a zwłaszcza naszego Klubu.

Początki Klubu Sportowego „Korona“ sięgają roku 1919, a myśl jego założenia zrodziła się właściwie na ul. Krasickiego w Podgórzu. To „na ulicy“ trzeba brać dosłownie, a nie w znaczeniu „przy“, jak to się często mówi. Młodzież podgórska w wolnych chwilach tak po pracy jak i po odrobieniu swych lekcji szkolnych gromadziła się i uganiała za „szmacianką“ na pobliskich łąkach i Krzemionkach. Pierwszymi zawodnikami i działaczami oraz założycielami tego Klubu byli: Rusinek, Lowas, Jelonek, Komorek, Mitusiński, Wojdyło, Nowak Jan.

O początkach naszego Klubu trafnie pisał w roku 1952 Min. Rusinek Kazimierz w „Jednodniówce“ wydanej z okazji otwarcia stadionu przy ul. Parkowej, w której czytamy:

„Podgórzanie! Sięgnijcie pamięcią wstecz. Spójrzcie na przebytą drogę z perspektywy 30 lat. Postarzeliśmy się fizycznie; siwizna przyprószyła nasze głowy, tylko duch pozostał młody i dopiero w Polsce Ludowej rozwinął swoje skrzydła do najwyższego lotu. Rzeczywistością w Polsce Ludowej stało się to, co w latach sanacyjnych było marzeniem i snem nigdy nie spełnionym.

Wychowaliśmy się na polach Ludwinowa i na Dębnikach, na Zabłociu i. Krzemionkach. Otwarte łąki — to nasze dawne stadiony i dawne „boiska sportowe“.

Żmudna była droga od symbolicznej „szmacianki“ (pamiętacie, jak zabieraliśmy stare pończochy naszym siostrom?) — do prawdziwej piłki. Źle było z butami footbalowymi (odrywało się obcasy od butów). Z bielizny ojcowskiej robiło się krótkie spodenki, a z dziecinnych, białych koszul skracało się rękawy, wyszywało symbole klubu — i tak rodził się kostium sportowca.

Ale ileż kłopotów sprawiał nam każdy wyjazd. Czy pamiętacie? Zapraszał nas Tarnów, Przemyśl czy Nowy Sącz — zaproszenia przyjmowano z wielką radością, a w „kasie“ Klubu i w kieszeniach — pustki. Zarządzano zbiórkę wśród kolegów, pomagał protektor (pożyczaliśmy ze świadomością nieoddania). Kawałek chleba na drogę — i wyjazd. W ostatniej jeszcze chwili uzupełnialiśmy „pożyczką“ od starszych sióstr, ojca, matki.

W takich warunkach pracowali młodzi entuzjaści, w takich warunkach powstawały kluby sportowe, które — poza ambicją grania i uprawiania sportu dla samego sportu — nie wychowywały młodzieży w duchu jakichś wyższych ideałów i celów“.

Lata 1919 i 1920 minęły na pracy organizacyjnej klubu, a zwłaszcza piłki nożnej. W miarę jednak dorastania młodzieży budziły się różne zainteresowania i chęć zrzeszania się. Jednolita dotąd młodzież jeśli chodzi o wspólne spędzanie czasu na ulicy lub na „szmaciance“ podzieliła się na gromadki według różnych zainteresowań. Najwięcej jednak było zwolenników piłki nożnej. Myśl założenia Klubu kiełkowała u wszystkich. Brak jednak było prawdziwej piłki. Gdy obecny prezes Klubu Lowas Rudolf zjawił się raz z piłką nie „szmacianką“ i poddał myśl założenia Klubu, projekt jego przyjęto z entuzjazmem i przystąpiono do wyboru zarządu. Skład pierwszego Zarządu przedstawiał się następująco: Prezes — Lowas Rudolf, sekretarz — Rusinek Kazimierz, skarbnik Mitusiński Tadeusz, członkowie Zarządu: Lowas Roman, Komorek T., Nowak J. i Wojdyło St.

Wyłonił się teraz wielki problem nadania nazwy Klubowi. Sprawa nie była łatwa i odraczano ją kilkakrotnie. Wreszcie nadano Klubowi nazwę „Polonia“, bo nazwa ta trafiała głęboko do uczuć patriotycznych każdego. Były to bowiem pierwsze chwile odzyskania niepodległości, a warto nadmienić, że uświadomienie naszej młodzieży było wielkie.

Wyłoniły się również dalsze trud-



Korona - Ostrovia (Ostrów Wielkopolski) w Ostrowie r. 1928. Siedzą od lewej: Łuczkiewicz, Martyna Fr., Martyna T.; stoją od lewej: Jelonek K., Pańkow, Rusinek, Stich, Martyna H., Jelonek T., Haja H., Domagała St., Karcz, Królikowski, Haja Włodzimierz, Domagała J., Lowas, Mierzwa

ności, gdyż Klub o tej nazwie już był zarejestrowany w KOZPN. W związku z tym zwołano zebranie i dyskutowano nad nową nazwą. Podobnie jak to było z krakowskim „Zielonym Balonikiem" i nam przypadkowy przechodzień dopomógł do ustalenia nazwy. Wskazując na guziki naszych mundurów szkolnych z orłem, powiedział Litwa, Polska i „Korona". Uznano to za znak siły wyższej i przyjęto tę nazwę.

Pierwsze publiczne występy Klubu ściągnęły rzesze młodzieży zwłaszcza z IV Gimnazjum Podgórza. Klubem zainteresowali się ob. Kropacz Rudolf i Synowiec Tadeusz, którzy skłonili działaczy do przystąpienia do KOZPN. Tak Klub wszedł do grona członków KOZPN i rozpoczął w klasie C rozgrywki mistrzowskie. Zawodników naszych cechowała wielka ambicja i chęć wybicia się na czoło tabeli. Piękna i fair gra zjednywała Koronie coraz to nowych sympatyków wśród sportowców Krakowa.

Skład zaś I drużyny w roku 1919 przedstawiał się następująco: Pańkow A., Jelonek K., Słabik L., Lowas R. (obecny Przew. Klubu), Haja H., Drwal M., Dobrowolski K., Dobrowolski T., Mitusiński T., Wąs St., Walkowski.

W roku 1921 pozyskano 3 nowych graczy, a to: Jelonka T., Martynę T., Martynę Franciszka, Paska Z. Drużyna w tym okresie dochodzi do doskonałej formy i dorównywa drużynom A-klasowym. Oczywiście dzięki wielkiej ambicji zawodników, z których wybijali się: Pańkow, Jelonek, Mitusiński, bodajże na owe czasy najlepszy center ataku po Kałuży. W tym czasie Klub zyskuje sobie powszechne uznanie i nowych sympatyków oraz kibiców, którzy podziwiali naprawdę technicznie wysoko stojącą grę. O Koronie dużo się wówczas mówi i pisze w prasie. Nic dziwnego, bo po dwóch latach istnienia Klub zdobył kolejno mistrzostwa klasy C i B. Tacy zawodnicy jak Mitusiński T., Jelonek K., Jelonek T., Pańkow A., Dobrowolski K., T. Martyna i F. Martyna reprezentują wtedy także barwy Krakowa. Dyscyplina w drużynie była wielka. Papierosów palić nie było wolno, bo Zarząd karał za to niedopuszczeniem do składu drużyny.

Kierownikiem sekcji w tym czasie zostaje obecny Prezes Lowas Rudolf, który nikomu nie pobłażał. Dzięki jego energii, oddaniu Klubowi i darowi zjednywania sobie ludzi postawił Klub na wysokim poziomie. Na stanowisku Prezesa zaszła zmiana. Godność tę objął Malina Alojzy.

W roku 1922 rozpoczynają się pierwsze wyjazdy drużyny piłkarskiej do Przemyśla, Oświęcimia, Wadowic, Nowego Sącza i innych miejscowości, gdzie piłkarze zyskują sobie tak wielką sympatię, iż rok rocznie Koronę tam zapraszano.

W roku 1923 klub nasz rozwija się bardzo szybko i to pod każdym względem. Coraz więcej członków przybywa i powstają wśród nich coraz nowe zainteresowania. Jednak przeważają tu zainteresowania piłką nożną. Podczas gdy z jednej strony Klub posiada sukcesy, to z drugiej strony boryka się z trudnościami finansowymi, a przede wszystkim napotyka na brak boiska piłkarskiego.

W takiej więc sytuacji trudno już było gromadzić się na ulicy i kopać na Krzemionkach, bo członkowie wyrośli na młodzieńców przeważnie po maturach, wielu wstąpiło na wyższe uczelnie. Szukano wyjścia z tej sytuacji i punktu oparcia się o jakąś instytucję. W Podgórzu istniała wówczas jedyna organizacja sportowa a mianowicie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół". Toteż przystąpiono do niego, jako autonomiczna sekcja piłki nożnej. Klubowi przydzielono własny lokal i dano w ten sposób możność dalszej pomyślniejszej egzystencji.

Ale w I drużynie zaszły w tym czasie poważne nawet zmiany. Drużyna traci dwa filary, a mianowicie: Mitusińskiego T. i Jelonka Tadeusza, z których pierwszy odchodzi do KS. Podgórze, a drugi do KS. Garbarni. W ich miejsce skład drużyny uzupełnino nowymi, a także bardzo wartościowymi zawodnikami, jak: Martyna Henryk, Stich Michał, Gebel Bolesław i Pasek Kazimierz.

W roku 1924 drużyna Korony zajmuje środkowe miejsce w tabeli Mistrzostw Klasy A.

(Dokończ. w nast. numerze)

Nieszczęście chodzi po ludziach

Dnia 5 maja br. odbyły się zaplanowane mistrzostwa motocyklistów, które zaliczone zostały jako pierwsza eliminacja wyścigowych mistrzowstw Polski. W wyścigach tych startowała najlepsza czołówka w skali ogólnopolskiej. Odbyły się one na betonowych pasach startowych rakowickiego lotniska. Do wspomnianego wyścigu pilnie przygotowywali się również i nasi zawodnicy bracia Bębenek Władysław i Stefan oraz Pater. Przygotowywali oni nie tylko siebie, ale przede wszystkim maszyny. Bębenek Stefan i Pater „WFM" 125 cm, a Bębenek Władysław „Nortona".

W pierwszym biegu, jaki odbył się w klasie 125 cm startowało 13 maszyn. Zacięty pojedynek o zwycięstwo stoczyli właśnie zawodnicy naszej sekcji, dwaj rywale, Pater i Bębenek Stefan. W czasie wyścigu obaj często zmieniali prowadzenie. Na finiszu jednak minimalnie okazał się lepszy zawodnik Pater. Uzyskali oni wyniki:

1. Pater, WFM — 20,32,1 m.
2. Bębenek Stefan, WFM — 20,33,2 m.

W innych klasach nie startowaliśmy. Wprawdzie Bębenek Władysław przygotowywał się do wyścigu na Nortonie, jednak w przeddzień zawodów tj. w sobotę w czasie treningu na rakowickim lotnisku uległ nieszczęśliwemu wypadkowi tak, że go musiano odwieźć do szpitala. Jadący za nim na Nortonie Stefan Bębenek dzięki przytomności umysłu i szczęściu uniknął zderzenia i wylądował wraz z motorem w trawie w odległości kilkudziesięciu metrów od wypadku. Motor natomiast Władka poszedł w rozsypkę, który przekazano na złom.

W związku z tym w „Głosie Sportowca" ukazała się notatka następującej treści, która niestety odpowiada prawdzie:

„Przygotowując się do startu do pierwszych eliminacji wyścigowych motocyklowych mistrzostw Polski jeden z najlepszych zawodników Mistrz Sportu, krakowianin Władysław Bębenek doznał w sobotę w czasie treningu na lotnisku w Rakowicach dotkliwej kontuzji. Pędząca nie przepisowo, po tej samej trasie, co zawodnicy, sportowa BMW, prowadzona przez będącego najprawdopodobniej w nietrzeźwym stanie kierowcę Henryka Jerzykowskiego wykonała nagły skręt. Wł. Bębenek wpadł w całym pędzie na samochód, doznając złamania ręki i żeber. Został on przewieziony do szpitala, gdzie znajduje się pod opieką lekarską. Zdrowiu Wł. Bębenka nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Kierowca samochodu H. Jerzykowski po wypadku zbiegł".

Komentując tę notatkę nasuwa się wszystkim pytanie, gdzie byli w tym czasie organizatorzy? Dlaczego nie zabezpieczyli trasy treningu? Kto personalnie ze strony organizatorów jest odpowiedzialny?

A przecież w żadnym wypadku i żadne pojazdy nie powinny się poruszać w czasie treningu i na jego trasie. Okazuje się więc, że do każdej imprezy choćby najmniejszej, należy podchodzić poważnie i nie lekceważyć jej. Należy zabezpieczyć zawodników przed nieszczęśliwymi wypadkami. Bo tu chodzi przede wszystkim o zdrowie i życie człowieka. I o tym należy pamiętać.



Zyskujemy coraz więcej sympatyków

Jednym z dalszych meczów mistrzowskich, jakie rozegrała nasza drużyna piłkarska, to były zawody:

✱ **Korona—Wierchy** z Rabki, które odbyły się w dniu 28 kwietnia na stadionie przy ul. Parkowej. Wynik 3 : 0 dla Korony. Bramkami podzielili się: Czajowski, Hapek i Sikora. Mecz ten należał do jednego z najlepszych, jaki rozegrano w bieżącym roku. Mimo ładnej gry całej drużyny zauważyć można było jednak słabe jej punkty, które winny być jak najrychlej usunięte, oczywiście jeśli chcemy utrzymać się na odpowiedniej pozycji w tabeli rozgrywek.

✱ Następny mecz to KS. Kmita, Zabierzów—Korona. Zawody te rozegrano w środę dnia 5 maja w Zabierzowie. Wynik 3 : 1 dla Zabierzowa. Jest on sprawiedliwy, gdyż drużyna nasza grała bardzo słabo i miękko, zapominając wi-

docznie o tym, że piłka nożna jest grą męską.

Nawiązując do tego meczu, na specjalne podkreślenie zasługują warunki, w jakich odbywają się zawody piłkarskie poza Krakowem, to jest na prowincji. Boiska gry bardzo często są nie ogrodzone, przez co publiczność niejednokrotnie stoi tuż na linii autowej, czy też przy bramce. A nawet czasem nie widać porządkowych na zawodach. Jednak zagadnienie to jest bardzo ważne i nie można go lekceważyć. Takie boiska bardzo często są powodem wkraczania i wywoływania awantur rozfanatyzowanej publiczności w czasie meczu. A sprawy te dokładnie regulują przepisy. Jednak niestety nikt ich nie przestrzega, ani sędziowie, ani gospodarze zawodów, ani nawet klasyfikatorzy KOZPN-u odbierający boiska. Tak jak na boisku muszą być siatki czy też chorągiewki, tak również powinno być ogrodzenie. W przeciwnym razie boisko należy zakwalifikować tylko do rozgrywek klasy C. Jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę fakt, że drużyna przeciwnika wygrywa zawody, wówczas napięcie gorączki rozfanatyzowanych kibiców dochodzi do zenitu. Charakterystycznym jest również fakt, że przepisy dotyczące urządzeń na boiskach są przestrzegane przeważnie przez Kluby krakowskie. Natomiast na prowincji, gdzie na tę sprawę należy zwrócić baczniejszą uwagę, to patrzy się na nią przez palce. I takimi boiskami powinny się zainteresować Władze KOZPN-u, a obserwatorzy udający się na zawody w teren, winni baczniejszą na nie zwracać uwagę.

Na wypadki opisane powyżej nie czekaliśmy długo, bo już w 3 dni po naszym meczu tj. 12 maja właśnie na zawodach z Armaturą zawodnik wspomnianej Zabierzowianki, jako dowód swego niezadowolenia z orzeczenia sędziego odważył się nawet uderzyć arbitra. Przypuszczamy, że WGiD KOZPN-u wyciągnie z tego i temu podobnych wypadków jak najdalej idące konsekwencje wobec winnych aż do zamknięcia boiska. Jeśli swego czasu decyzją GKKF publiczność łódzka czy tarnowska nie mogła oglądać zawodów swych rozzuchwalonych pupilów, to dlaczegóżby publiczność zabierzowska miała być inaczej potraktowana. Za przewinienia należy karać. Karze się zawodników — karać i publiczność.

✱ Następnym meczem mistrzowskim, jaki rozegrała nasza I drużyna, to były zawody z Armaturą zakończone wynikiem 2 : 2 (0 : 1). Obydwie bramki strzelił Hapek. Przez cały mecz drużyna nasza przeważała i nawet na 20 min. przed końcem zawodów prowadziła 2 : 0. Jednak przez niezdecydowaną grę w tyłach naszej drużyny Armatura przypuściła ofensywę na naszą bramkę i potrafiła wywieść z naszego boiska 1 punkt.

✱ Dnia 26 maja rozegrała nasza I drużyna zawody o mistrzostwo kl. A z Prądniczanką. Wynik 3 : 0 dla naszej drużyny. Bramki strzelili: Czajecki 2 i Rychlik. Drużyna nasza wystąpiła w zmienionym składzie. Drużyna coraz bardziej zaczyna się konsolidować i dlatego też należy się spodziewać coraz lepszych wyników. Obecnie posiadamy 6 punktów i znajdujemy się w tabeli na 11-tym miejscu.



„Puchar Tatr"

W dniach od 28 do 31 marca odbyły się w Zakopanem III Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie o „Puchar Tatr" przy udziale 10 reprezentacji Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej. W skład reprezentacji WKKF-Kraków weszło 3 zawodników z TKS „Korona" (Kieresińska, Burdajewicz, Podhorodecki), 2 zawodników z CWKS, 2 zawodników z LPŻ, 2 zawodników z Wisły i zawodnik z Cracovii.

W zawodach tych po raz trzeci w konkurencji Pd 14 (pistolet dowolny, odl. 25 m, strzelanie do tarczy i sylwetki) I miejsce zdobyła Kieresińska Irena z wynikiem 545 pkt. Ta sama zawodniczka w konkurencji Kbks 1c (karabinek dowolny, odl. 50 m, 40 strzałów z postawy stojąc, tarcza 20 × 12) uzyskała IV miejsce z wynikiem 312 pkt, zajmując równocześnie I miejsce w zespole krakowskim.

W konkurencji Pd 14 mężczyzn — II miejsce zdobył Podhorodecki Edward z wynikiem 565 pkt (I miejsce w zespole krakowskim) — a w konkurencji kbks 1c (tarcza 16 × 12) z wynikiem 291 pkt., uzyskał w ogólnej punktacji IX miejsce, zajmując IV miejsce w zespole krakowskim. Drugi zawodnik nasz Burdajewicz Stefan w konkurencji kbks 1c z wynikiem również 291 pkt, uzyskał VIII miejsce zajmując III miejsce w zespole krakowskim.

K. M.



Zbliża sie finał

✱ Dnia 22 marca 1957 r. wyjechała do Czechosłowacji reprezentacja zapaśnicza Krakowa na dwa spotkania. Spotkania te odbyły się w Bratysławie i Nowej Dewińskiej Wsi. Pierwsze spotkanie odbyło się w dniu 23 marca w Bratysławie jako Kraków—Bratysława. Mecz ten wzbudził bardzo duże zainteresowanie wśród sportowców czechosłowackich, tak, iż nawet został on umieszczony w czeskim Totku, jak również cały był transmitowany przez telewizję czeską.

Zawodnicy mieli dwa kg tolerancji wagi. W reprezentacji Krakowa z naszego Klubu brali udział, Malec, Świderski, Zwiech i Curyło. W dniu 23 marca w meczu z Bratysławą startowali od nas:

kol. Świderski, który pokonał na plecy Makowego w 10 min.

kol. Zwiech zaś wygrał na łopatki z Gregorem w 11 min.

kol. Curyło przegrał w 3 minucie z Herdą.

Ogólny wynik meczu Kraków—Bratysława 4 : 4.

W drugim spotkaniu, które odbyło się w Nowej Devińskiej Woli wynik był również 4 : 4. Tu z naszych zawodników startował Malec, który wygrał na punkty, Świderski zaś wygrał na łopatki w 8 min., Zwiech przegrał na łopatki w 11 min, a Curyło wygrał na punkty z Herdą młodszym.

W dwóch wymienionych wyżej spotkaniach zawodnicy naszej sekcji odnieśli 5 zwycięstw. Z całej drużyny najlepiej wypadł Świderski, który wygrał dwie walki na łopatki.

✱ Ostatnie nasze zawody zapaśnicze o mistrzostwo Województwa Krakowskiego, które miały się odbyć w marcu zostały do dnia dzisiejszego nie rozegrane. Ale mecz ten bynajmniej nie jest decydujący, gdyż nawet przegrana Korony nie odbierze jej tytułu mistrzowskiego. Przypuszczamy, że do przegranej nie dojdzie i mistrzostwo zostanie przy naszej sekcji.

Dlatego też zawodnicy nasi winni już obecnie przystąpić do intensywnych treningów przygotowując się do rozgrywek o wejście do II Ligi.

✱ W dniach od 26 do 28 kwietnia br. odbyły się zapaśnicze mistrzostwa Polski w stylu wolnym w Orzegowie na Śląsku. Nasz Klub reprezentowało 6 zapaśników. Dwóch wyjechało na koszt PZZ, a 4 na koszt Klubu. Po czterech tygodniach przygotowań do stylu wolnego przez trenera Bajorka efekt startu był bardzo dobry.

Zawodnik nasz Zwiech w wadze piórkowej zdobył tytuł wicemistrza Polski na 11 zawodników. W wadze tej pokonał on zeszłorocznego mistrza Polski Drąga z Włókniarza-Boguszów (styl klasyczny).

Schmidt natomiast w wadze półśredniej na 9-ciu startujących zawodników zajął III miejsce.

Malec w wadze muszej nie odegrał większej roli, gdyż strenował 5 kg swej wagi, co bardzo go osłabiło. Zrzucenie z siebie aż 5 kg i to w kilku godzinach przed zawodami jest stanowczo za dużo i jest niedopuszczalne. Takich praktyk nie wolno stosować, ani też tolerować. Dlatego też kierownik czy trener winien tej sprawy dopilnować, gdyż to odbija się ujemnie na zdrowiu zawodnika.

Zawodnik zaś Cup zaniedbując się w treningach, był w słabej formie i odpadł w półfinałach.

Ferenc w wadze koguciej wykazał duże możliwości w tym stylu, gdyż już w 11 minucie położył doskonałego zawodnika. Jednak sędziowie zaskoczeni tym faktem zaimprowizowali naradę i kazali mu dalej prowadzić walkę. W walce tej jednak nie wytrzymał kondycyjnie i przegrał ją.

Zawodnik Bancerz w lekkiej wadze pojechał, aby nabrać doświadczenia na przyszłość, mając ku temu dobre warunki fizyczne.

Po mistrzostwach Rada Trenerów Polskiego Związku Zapaśniczego wytypowała z naszego Klubu na obóz do Chylic przed meczem Polska-Rumunia zawodnika Zwiecha, Schmidta i Cupa.



Młodzi zawodnicy w akcji

Dnia 19 marca br. odbyło się Walne Zebranie Sekcji Tenisa Ziemnego. Na 72 członków Sekcji w zebraniu wzięło udział zaledwie 28. Było rzeczą charakterystyczną, że na zebranie to przybyło bardzo wielu juniorów i młodocianych. Stan taki jest najlepszym dowodem kompletnego braku zainteresowania się sekcją przez starszych kolegów. Nad złożonym sprawozdaniem przez kierownika sekcji wywiązała się dyskusja, w wyniku której podjęto szereg uchwał. Między innymi postanowiono utrzymać I drużynę wyczynową w dalszych rozgrywkach, jednak z zastrzeżeniem, że o ile zawodnicy seniorzy będą sobie nadal lekceważyć treningi i będą się absentować w pracy sekcji, wówczas drużyna ta zostanie wycofana z rozgrywek.

Juniorzy i młodociani w dyskusji gorąco apelowali do nowych władz sekcji o zaangażowanie instruktora, wysuwając kandydaturę kol. Barana, zaznaczając że kol. Baran już wiele pracy włożył w ubiegłych latach w organizację szkółki tenisa ziemnego naszego Klubu.

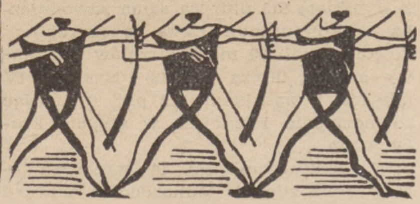
Z kolei nastąpiły wybory Władz sekcji, które zostały przeprowadzone w tajnym głosowaniu. Na pierwszym zebraniu odbytym w dniu 25 marca nowowybrane kierownictwo sekcji ukonstytuowało się następująco: Kierownik kol. Lipski St., Sekretarz Kusiak A., Kpt. Sport. Borycz J., Gospodarz Otfinowski S. i członek zarządu sekcji Baran J. Jedną z bardzo ważnych uchwał jaką powzięto, a zarazem budującą było zadeklarowanie przez młodzież naszej sekcji współpracy przy doprowadzeniu kortów do stanu używalności we własnym zakresie. Na zebraniu zarządu sekcji poruszano również zagadnienie piłek i naciągów domagając się zaopatrzenia jej w omawiany sprzęt i to w jak największej ilości, co ułatwi należyte szkolenie przede wszystkim juniorów i młodzików.

Opłaty za korzystanie z kortów pozostały bez zmian, tj. 20 zł dla seniorów, a dla młodzieży uczącej się 5 zł.

Drugim ważnym wnioskiem, a który wysunął kol. Grzesiak T., było uchwalenie przeprowadzenia weryfikacji członków, ustalając, że:

„Członkowie sekcji, którzy do dnia 15 maja br. nie uregulują zaległych składek i nie zadeklarują dalszej współpracy oraz przynależności do sekcji zostaną skreśleni z listy członków. A co do członków, którzy nie zwrócili do dnia dzisiejszego sprzętu i nie biorą udziału w życiu sekcji zostaną wyciągnięte jak najdalej idące konsekwencje.

✱ Komunikatem KOZT nr 3 zostały wyznaczone na dzień 11 i 12 V. na naszych kortach zawody o drużynowe mistrzostwo Polski na szczeblu wojewódzkim pomiędzy Koroną a Fablokiem i Startem III. Zawody te jednak z uwagi na złe warunki atmosferyczne zostały przełożone na dzień 18 i 19 maja. Zawiadomienie nastąpiło zaledwie na 24 godziny przed zawodami. W takiej więc sytuacji kol. Otfinowski, bo tylko on jeszcze pozostał z całego aktywu sekcji, zdecydował się również telegraficznie zawiadomić i naszych zawodników. Sprzęt i korty przygotowano, na które zgłosiła się zaledwie mała liczba naszych zawodników. Z kierownictwa był jedynie kol. Otfinowski. Drużyny przeciwnika również nie przybyły i dlatego zawodów tych nie rozegrano. Jak później obiegła korty wiadomość, to ktoś z kierownictwa sekcji podobno je odwołał. Nie wiadomo dlaczego? Z tego więc widać, że w sekcji naszej coś nie gra. Brak kolektywnej pracy i prawdziwego zainteresowania się nią. Dlatego Rada Klubu musi zagadnienie to przeanalizować na jednym z najbliższych swych posiedzeń. Bo jak dotychczas to sekcja nasza jeszcze śpi, a tu sezon w całej pełni.



Sezon jest w pełni

Sezon łuczniczy jest w pełni. Wprawdzie treningi na stadionie rozpoczęły się już w kwietniu, jednak potem na skutek złych warunków atmosferycznych straciły nieco na intensywności.

Pierwszymi zawodami, jakie odbyły się w tym roku, to było „otwarcie sezonu“ przeprowadzone w dniu 28 kwietnia br. Startowali zawodnicy: Czosnek Maria, Gajec Zdzisław, Król Eugeniusz, Swigoń Józef i Zięba Andrzej. Wśród młodszych zawodników dobrze zapowiadają się kol. Czosnek Maria i Swigoń Józef. Kol. Czosnek w zawodach na otwarcie sezonu uzyskała II klasę. Sądzimy, że wymieniona zawodniczka osiągnie w ciągu sezonu jeszcze lepsze rezultaty. Zaś kol. Swigoń, Gajec i Król strzelali poniżej swych możliwości. Nie zawiódł jedynie kol. Zięba.

Szkoda jest również, że tak rzadko zagląda na nasz tor łuczniczy kol. Bobulski Jerzy zwany popularnie „Bobusiem“. W naszym łuczniczym gronie wybitnie brak Was, kol. Bobuś, nie ma kto straszyć koleżanek szczekaniem, zabawiać nas miłym dowcipem. A najważniejsza rzecz, to podniesienie poziomu całego zespołu wynikami Bobusia.

Następne zawody, w których uczestniczyli nasi łucznicy, to korespondencyjne ogólnopolskie zawody drużynowe w dniach 4 i 5 maja br. Wyniki na nich były raczej mierne (z wyjątkiem kol. Zięby) z uwagi na wybitnie niesprzyjającą pogodę; było bardzo zimno i silny wiatr. Wśród juniorów pierwszym był nasz czołowy junior Löwenhoff Józef.



„Bobuś“ w akcji

Relację z zawodów, które odbędą się w dniach 18 i 19 maja, podamy zainteresowanym Kolegom w następnym numerze.

Przypominamy, że treningi naszej sekcji odbywają się we wtorki, środy i piątki od godz. 16.30.

Informujemy również, że Zarząd Główny PZŁucz. zaczął wydawać pismo traktujące o sprawach łuczniczych np. „Łucznictwo“. Pismo jest ciekawie ujęte. Zamówienia przyjmuje trener kol. Bartosik Anna.

PODZIĘKOWANIE

✱ W ub. miesiącu Dyrekcja i Rada RobotniczaZWPT przekazała naszej sekcji sprzęt piłkarski, za co Rada Klubu składa serdeczne podziękowanie, postanawiając równocześnie wysłać pisemne podziękowanie do Zakładu oraz do prasy, następującej treści:

Do
Dyrekcji i Rady Robotniczej
Zakładów Wytwórczych
Podzespołów Telekomunikacyjnych
w Krakowie

Rada Terenowego Kluby Sportowego „Korona“ w Krakowie, pozwala sobie niniejszym złożyć gorące podziękowanie za ofiarowany sprzęt sportowy dla piłkarzy wartości ca 10.000.— zł, na które składają się buty piłkarskie, koszulki, spodenki, sztuce, owerole itp. Pomoc Wasza w tej chwili jest tym cenniejszą, że przyszła ona w momencie, gdy klub nasz znajduje się w wyjątkowo trudnych warunkach finansowych.

Ufamy, że tak ofiarne włączenie się do wspólnych wysiłków dla podniesienia sportu w naszej dzielnicy, którego tak piękny daliście przykład, przyniesie nie tylko radość naszym piłkarzom, będącym w większości pracownikami Waszego Zakładu, ale upewni młodzież naszą, jek bardzo pragniemy otoczyć ją najtroskliwszą opieką.

Za Radę:

Sekretarz (Jagodziński St.) Przewodniczący (Lowas Rudolf)

Wiadomości Klubowe TKS „Włókniarz-Korona“ redaguje Kolegium. — Adres: Kraków, Sokolska 17 — Tel. 553-01.
Krakowska Drukarnia Prasowa, Kraków, Wielopole 1 — Zam. 901 — M-13